

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

ANGIELSKIE ŚWIĘTO PAŃSTWOWE

W 65 rocznicę urodzin króla Jerzego V.



Dzisiejsze obchody mającego trwać do wieczora ks. Walil.

W rocznicę urodzin króla Jerzego V. obchodzą Anglii dnia 3 b. m., jak zwykle, swe święto narodowe.

Król Jerzy kończy w tym roku 65 lat.

W Białym pod Pilem piorun uderzył w drzewo, pod które schroniło się przed deszczem kilka osób. Trzej mężczyźni i jedna kobieta zginęli.

Zgon ks. biskupa Marjana Ryxa

Pasterz diecezji sandomierskiej zmarł w Krakowie

KRAKÓW, 3.6. — Tel. wł. — W nocy dnia 2 czerwca zakończył tu życie pasterz diecezji sandomierskiej, ks. biskup Marjan Ryx.

Zmarł na zdrowiu od dłuższego czasu przebywał na kuracji w Krakowie w szpitalu św. Miłosierdzia, gdzie też nastąpił zgon.

Ks. biskup Marjan Ryx urodził się w Warszawie 10 grudnia 1853 r. z Kazimierza i Józefy z Szylingów, rodziny ziemiańskiej. Po ukończeniu gimnazjum w Radomiu, wstąpił w r. 1870 do seminarium duchownego w Sandomierzu. Niezwykle zdolności młodego alumnus sprawiły, iż wysłano go na wyższe studia do Akademii duchownej w Petersburgu, którą ukończył w r. 1880 ze stopniem magistra teologii. W r. 1879 został wyświęcony na kapłana.

W ciągu 26 lat ś.p. ks. biskup Ryx wykładał w sandomierskim seminarium duchownym.

W r. 1910 Stolica Apostolska wyznaczyła ks. biskupa Ryxa na biskupa sandomierskiego. 19-go czerwca 1910 r. ks. biskup Ryx przyjął święcenia biskupie w Petersburgu, a w dniu 2 lipca odbył uroczysty ingres do diecezji.



Przez cały czas swej działalności i rządów biskupich, ks. biskup Ryx stał zawsze mocno na

Nowa rada wojewódzka w Katowicach

na jednym z każdego klubu sejmowego

KATOWICE, 3.6. Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku śląskiego dokonano wyboru rady wojewódzkiej.

Na listę 1-szą (Ch. D. i NPR.) oddano 15 głosów, na 2-gą (kl. niemieckiego) 14 głosów, 3-cią (lista N. Ch. Z. P.) otrzymała 8

P. Charles S. Dewey w rokowaniach z Francuzami o budowę elewatorów zbożowych w Polsce

Dwie godziny na Łotwie

a plotki o przejeździe doradcy finansowego po Bałtyku

WARSZAWA, 3.6.

P. Charles S. Dewey powrócił wczoraj wraz z rodziną z kilkudniowej wycieczki, odbytej po Bałtyku na polskim okręcie. „Pułaski” płynął po raz pierwszy pod polską banderą, zabrał wycieczkę, zorganizowaną przez departament morski ministerstwa przemysłu i handlu. Nieobecnością amerykańskiego doradcy finansowego tak mocno zakłopotali się pewne sfery, iż ich organy prasowe uczuły się powołane do wielkiego bicia na alarm. P. Dewey — wieściły pochopne mędrkowania — zniechęcił się rzekomo do współpracy z polskim rządem i pojechał na Łotwę, w sprawie pożyczki dla tego państwa.

Najprostszą rzeczą było o wycieczkę bałtycką, jej cel i przebieg zapytać samego p. Deweya. Uczynił to niezwłocznie korespondent naszego pisma.

— Czy pan minister zadowolony

ny jest z wycieczki na polskim okręcie? — zapytaliśmy.

— Okręt jest bardzo okazały, nadzwyczajnie komfortowo i gruntownie odświeżony. „Pułaski” ma pojemność około 13.000 ton i w niczym nie ustępuje wielkim kolosom Atlantycznym.

Kuchnia, urządzenie, kabiny, obsługa, były wyśmienite. Nie byliśmy zresztą uprzywilejowani, korzystaliśmy z tych samych praw, co wszyscy pasażerowie. Przyłączyliśmy się do zwykłej marszuty okrętowej z New Yorku przez Gdynię do Libawy.

Na okręcie była wielka ilość turystów, udających się na Łotwę i do Estonii. Wśród oficerów i marynarzy statku jest wielu Polaków. Szkoda wielka, że wycieczka nasza była tak szczupła.

wzięło w niej udział tylko 24 osoby.

— A wrażenia z Gdyni? — W Gdyni nie byłem od roku — mówi p. Dewey — postępi, jaki tam zastałem, zrobił na mnie ogromne wrażenie. Miasto i port rozbudowują się, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Ruch w porcie ogromny. Mgóstwo okrętów z całego świata stoi na rejdzie. Miasto rośnie bez ustanku. Gmachy, które rok temu zaczęły się, obecnie są prawie wykończone. Cały szereg nowych prywatnych i rządowych budowli w budowie.

Gdynia z dnia na dzień rozrasta się w port światowej wielkości.

— Ile prawdy jest, panie ministrze, w pogłoskach o pańskich

rokowaniach pożyczkowych na Łotwie?

— Na Łotwie byłem aż dwie godziny w porcie Libawskim! — oświadcza p. Dewey. — Mam zamiar odwiedzić Rygę i Tallin ale dopiero w lipcu, lub wrześniu.

Co się tyczy pożyczek, to w czasie mego pobytu w Paryżu rozpocząłem pertraktacje z wielkim konsorcjum francuskim o budowę elewatorów zbożowych w Polsce. Budowy te będą prowadzone w całym kraju za ogólną sumę około 5.000.000 dolarów. Konsorcjum francuskie udzieli dłuższego kredytu.

Obecnie w łonie Rządu prowadzone są studia nad tą propozycją i mam nadzieję, że tranzakcja będzie korzystnie dla kraju sfinalizowana.

Budowa elewatorów zbożowych z materiałów polskich przez polskich robotników będzie bezwzględnie miała wpływ dodatni na podniesienie dobrobytu.

Gen. Sławoj-Składkowski ministrem spraw wewnętrznych

WARSZAWA, 3.6.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH P. HENRYK JÓZEWSKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI. DZIŚ W POŁUDNIE P. PREZYDENT DYMISJĘ PRZYJĄŁ I NA WNIOSK P. PREMIERA MIANOWAŁ NA STANOWISKO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH GEN. DR. SŁAWOJA-SKŁADKOWSKIEGO. P. H. JÓZEWSKI OBEJMUJE Z POWROTEM WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE.

Narada finansowo-gospodarcza w Prezydium Rady ministrów

Premier Sławek przewodniczy

WARSZAWA, 3.6.

Dziś o godz. 12 m. 30 w południe odbyła się w gmachu Rady ministrów konferencja pod prze-

wodnictwem premiera Sławka. W konferencji o charakterze finansowo-gospodarczym udział wzięli minister komunikacji Kühn, podsekretarz stanu min. skarbu, p. Grodyński — zastępcy jacy obecnie min. Matuszewskiego, zastępcy dyrektora departamentu obrotu pieniężnego min. Skarbu — p. Broniewski, naczelnik wydziału polityczno-financego min. Skarbu — p. Fabier, kierownik oraz dyrektor naczelny Banku Gospodarstwa Krajowego — p. Konderski.

— W Londynie nastąpiło wczoraj oberwanie chmury. Wskutek zalania tunelów dworca Kingscross do wysokości półtora metra, musiano wstrzymać ruch pociągów na przeciąg 4 godzin.

Prezes Kadziehn



Zastępca samorządu Kłajedy z litewskim gubernatorem doprowadził do ustąpienia t. zw. „Dyrektorium” Kłajedy, będącego wyrazem samorządu. Na zdjęciu prezes „Dyrektorium” — Kadziehn.

Nowa rakietą czerwonej dyplomacji

Druga nota sowiecka o bombie w poselstwie warszawskim

WARSZAWA, 3.6.

Poselstwo sowieckie w Warszawie, p. Antonow Owsienko przybył w ubiegłą sobotę do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie wobec nieobecności min. Zaleskiego w Warszawie przyjął go wicemin. Wysocki.

Pos. Owsienko wręczył wiceministrowi Wysockiemu w imieniu rządu sowieckiego notę w sprawie bomby, znalezionej dnia 26 kwietnia r. r. w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Nota zredagowana jest bardzo obszernie i liczy zgórą

7 stron pisma maszynowego.

Na wstępie noty rząd sowiecki wyraża żal, że sprawa bomby nie została dotąd wyjaśniona przez polskie organy śledcze, a przez to samo nie został położony kres rozmałym wersjom, uwłaczającym poselstwu sowieckiemu w Warszawie.

Nota zwraca dalej uwagę rządu polskiego, iż wytworzona w ten sposób sytuacja

wpływa ujemnie na całokształt stosunków polsko-sowieckich.

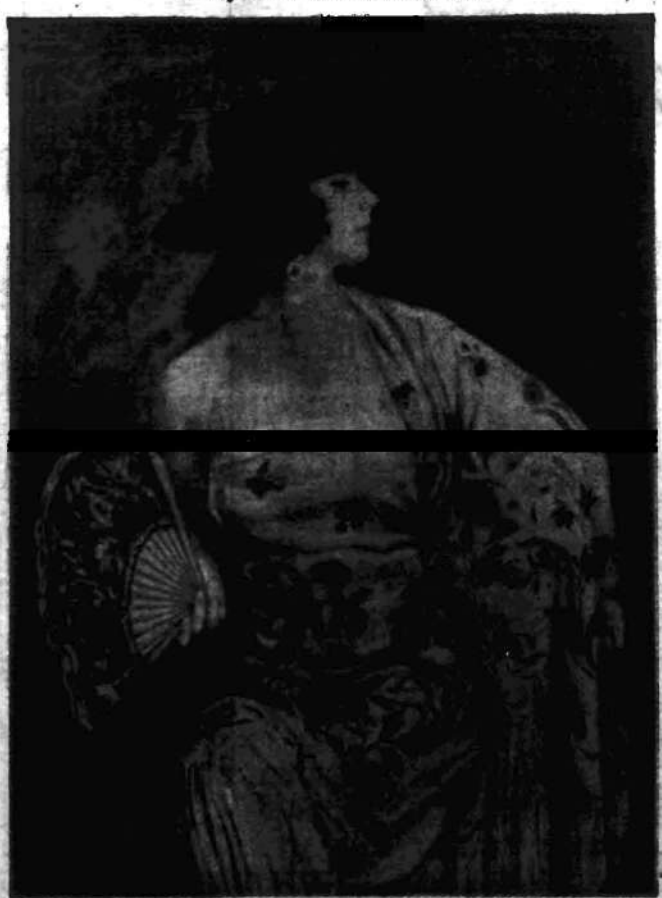
W zakończeniu rząd sowiecki wzywa rząd Rzeczypospolitej do podjęcia zdecydowanych kroków celem wykrycia winnych

niedoszłego zamachu na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Krok rządu sowieckiego, który uznał za właściwe wystosować do rządu polskiego już drugą notę

w sprawie bomby w lokalu poselstwa w Warszawie, jest charakterystycznym przykładem swoistych metod dyplomacji sowieckiej, stosowanych wobec wszystkich państw cywilizowanych, a w szczególności wobec Polski.

PIĘKNA HISPANKA



ze strony andaluzyjskiej

Manewr ten ma na celu wykażać rzekomą nieudolność polskich organów śledczych, która jakoby stała na zawadzie normalnemu rozwojowi stosunków polsko-sowieckich (1).

Perfidia noty sowieckiej jest aż nadto wyraźna, jeżeli zważy się, że nadchodziła ona w czasie toczącego się śledztwa w tej tajemniczo-splatananej sprawie, którego szczegóły muszą być z natury rzeczy trzymane w tajemnicy aż do całkowitego wyświeślenia wszystkich okoliczności.

Stawianie jakichkolwiek terminów władzom śledczym

jest oczywiście absurdem.

zwłaszcza ze strony państwa, w którym cały szereg zbrodni nie spotyka się z żadną reakcją czynników powołanych.

Nota sowiecka niewątpliwie chybiła celu. Rząd polski znajduje z pewnością właściwe słowa do odparcia nieuzasadnionych pretensyj i da wyraz swym wysiłkom w kierunku wykrycia sprawców zamachu.

Poważna opinia zagraniczna natomiast, przyzwyczajona od dawna do prowokacyjnych metod dyplomacji sowieckiej, zareaguje na nią z niesmakiem.

Unieważnienie mandatu pos. Wierzbiańskiego „Jan” zamiast „Zdzisława” na liście państwowej

WARSZAWA, 3.6.

Sąd najwyższy unieważnił wczoraj mandat poselski inż. Zdzisława Wierzbiańskiego, członka Stronnictwa Chłopskiego.

Protesty przeciw przyznaniu tego mandatu inż. Zdzisławowi Wierzbiańskiemu powoływały się na to, iż na liście państwowej

nr. 10 Stronnictwa Chłopskiego figurował Jan Wierzbiański, a państwowa komisja wyborcza przyznała mandat inż. Zdzisławowi Wierzbiańskiemu.

Następnym z kolei kandydatem listy państwowej nr. 10 jest p. Tadeusz Różański, dyrektor Biura urzędów rolnych w Warszawie.

Przetargi

1202 bankructwa w Niemczech

Bezpłatne ogłoszenia w berlińskim wydawnictwie

Upadłości firm austriackich

Sąd pod groźbą zamachu ukraińskiego przy prośbie 17 terrorystów we Lwowie

Bandycka prowincja Kiang-Si ucieka w karby republiki komunistycznej

WINSZUJEMY

RADJO WARSZAWSKIE

Min. Grandi przybędzie do Warszawy 9 czerwca

W Rzymie i w Berlinie — dwie kuźnie rewizji granic

Wobec wizyty ministra Grandiego w Warszawie

Kredyty francuskie na polskie rzemiosło w wyniku pomysłu operacji Banku Gosp. Krajowego

Przedstawiciele 22 rzemiosł u ministra pracy i opieki społecznej

W Indochinach francuskich wre
Wojsko przeciw bezbronnym chłopom
120 demonstrantów aresztowano

Wojna domowa w Chinach
20.000 karabinów i 12 samolotów
zdebyły wojska północne

Co wróta gwiazd na dzień 4 czerwca
Wielką gwiazdą 4 czerwca lub nazwaną rybakowich

Bzdury godne poltowania fabrykuje prasa niemiecka za namową

prezesa Łukaschka

Jeśli deszcz nie pomoże Anglii... Fabryka bomb -- walki w górach

GIELDA

WARSZAWA, 3.6.

Akcje
B. Polski 170.5, B. Dyskontowy 116,
B. Zachodni 73, B. Zw. Sp. Zar. 72.5,
Puls 57, Warsz. Cukier 35.5, Lilpop 27.8
Modrzewski 10, Norblin 58, Ostrowie-
skie 57, Parowozy 19, Poćisk 2.65,
Rudzki 18.5, Starachowice 18.75, Zy-

Żeńskie hufce wychowania fizycznego



Gosyńskie, w defiladzie przed panem Prezydentem Rzeczypospolitej w czasie pobytu w tym mieście.

Świadectwa dojrzałości po 300 zł. Nienchaytany, czuści w Poznaniu

Niewolworem wypuszczono blankiety świadectw

BYDGOSZCZ, 3.6. — Przed alarmując jednocześnie dyrektora gimnazjum. W międzyczasie nieznajomy ulotnił się. Zaznaczyć należy, iż dzień przedtem najprawdopodobniej ten sam mężczyzna zjawił się przed gimnazjum w Nakle i ofiarował wychodzącym uczniom świadectwa dojrzałości po 300 złotych (K.).

Przestraszony tercjan ulecił

Z widowisk w obłędzie młodzieńców Dramatyczne sceny w prowincjonalnym cyrku

BYDGOSZCZ, 3.6. — Tel. w. z nim wyprawiać harce. Dopiero w wędrownym cyrku cygańskim dwóm dozorcóm udało się po w Szamotułach, jeden z produkujących się niedźwiedzi wyrwał lego z przerażenia chłopca, z o- się dozorczy i porwawszy 13-let- biec wesołego misia. Chłopiec nie niego chłopca z widowisk, poczat- doznał żadnych obrażeń. (K.).

Tragiczny wypadek na zabawie ludowej Uciek 2 strażaków na pokładzie drabiny

SOSNOWIEC, 3.6. — Tel. w. z okazji poświęcenia parku na walcowni hr. Renard w Sosnowcu odbywała się onegdaj zabawa ludowa, której atrakcją były popisy strażaków na drabinach. W pewnej chwili gdy na drabi-

nie wysokości 12 metrów znajdowali się strażacy Władysław Słabon i Władysław Gomółka, drabina złamała się, a obaj strażacy runeli na ziemię.

W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala. (S.).

Lekarstwa z bakteriami gnilnymi Niedbale wyprodukowane butelki zniszczyły specyfiki łódzkiej Kasy Chorych

ŁÓDŹ, 3.6. — Przed kilku tygodniami łódzka Kasa chorych zamówiła w pewnej hucie szklanej większą ilość butelek, za sumę 150.000 zł. Fabryka wywiązała się z zamówienia w terminie.

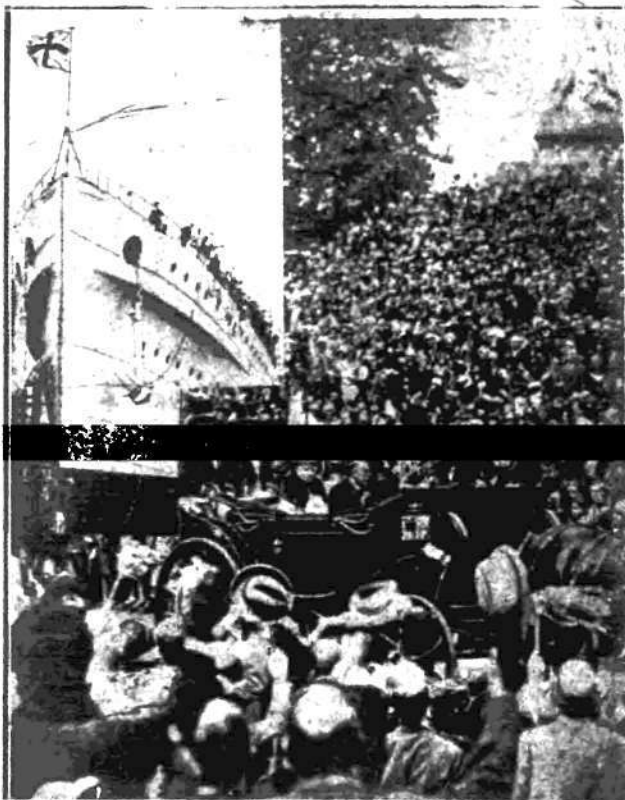
Tymczasem uwagę aptekarzy kasowych zwrócił fakt, że przy napełnianiu butelek lekarskimi, szczególnie zawierającymi kwasy, z wnętrza wydobywały się cuchnące wyziewy, lekarstwa, które miały być płynne, gęstniały w butelkach i zmieniały zapach.

Przeprowadzono analizę zawartości wnętrza butelek, przyczem

stwierdzono, że szkło było niedostatecznie wypalone, poza tem cały transport opakowany był w mokrą, gnijącą słomę. W butelkach wytwarzał się wskutek tego grzybek i bakterie gnilne, które wprawdzie nie zagrażały bezpośrednio życiu chorych, jednakże paraliżowały dodatnią działalność lekarstwa.

Zapasy specyfików, które miały pełnić butelki będąc zniszczone. Zarząd Kasy chorych postanowił hutę ową pociągnąć do odpowiedzialności za niedbale wykonanie zamówienia. (Ro.).

W dzień święta Wielkiej Brytanii



Królewska para angielska witana entuzjastycznie przez obywateli na Trafalgar Square w Londynie. U góry na lewo symbol potęgi angielskiej: najnowszy królewski „Devonshire” w chwili spuszczenia go na wodę.

Z międzynarodowych zawodów hipicznych w Warszawie



podajemy (z lewej) wręczenie nagrody im. Callon kpt. włoskiemu Filipponi przez b. premiera Skrzyńskiego i brawurowy skok p. Lili Czaykowskiej

Pierwsza kobieta ministrem w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 3.6. Na miej- scie obecnego ministra pracy J. Davisa, który wystawił swą kandydaturę do senatu, milanowana będzie panna Grace Abbot, dotychczasowa dyrektorka wydziału opieki nad dziećmi w ministerstwie pracy.

P. Abbot będzie pierwszą kobietą, która w Stanach Zjednoczonych piastować będzie godność ministra.

Kury oszalały!

Znoszą czerwone, niebieskie i czarne jajka

Wynalazek angielskiego chemika

Dotychczas kolorowe jajka wydawali tylko na Wielkanoc w postaci „pisanek”, w najbliższej zaś przyszłości kury mają znieść od razu jajka w różnych barwach, a podobno kury pana Helllota, chemika angielskiego, wyhodowane w laboratorium, już go obdarza- ją jajkami najpiękniejszej barwy, zielonej lub błękitnej.

Zaczęło się od czarnych jaj, które zupełnie samorzutnie poczęły znieść kaczki w wylęgarni Helllota.

Chemik postanowił zbadać ten fenomen i doszedł do przekonania iż fenomen ten wydarzył się dla tego, ponieważ kaczki jadły poprzednio w większej ilości żół- dzie.

Kwas zawarty w żółtokużel- w połączeniu z żelazem skorupki ja- ja dał tę czarną barwę.

Pan Helllot zaczął robić różne próby z domieszką: do pokarmu dla kur i w ten sposób osłaga ja- ja w dowolnym kolorze.

O ile wynalazek ten rozpowsze- chni się, to kelner podając jajka pytać się będzie:

— A jajka w jakim kolorze?

Panie dobierać będą przy śnia- daniu barwy jajek stosownie do koloru swych oczu, cery, włosów.

Do żaloby stosowne będą tylko jajka o czarnej skorupce.

Patriotyczne uczucia kury be- da manifestowały przez znosze- nie jaj o barwach narodowych.

OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW GMINNYCH



W dniu onegdajszym rozpoczął obrady zjazd delegatów gminnych. Na zdjęciu w przedydłym zjeździe widoczni: pp. Jan Tarnowski, Stanisław Banaszewski, Kazyszewski, ks. Dąbniński, Bożyk, dyr. Tkaczyk, przew. Lednicki, Pachles- czyk, Moczulski, poseł Bogusławski, Buttson, Andrzykiewicz i Zaleski. Zdjęcie obok przedstawia salę obrad z panem Prezydentem R. P. i premierem W. Sławkiem na czele. Zjazd otworzył p. Aleksander Lednicki, który podni- kował p. Prezydentowi za przybycie, poczem dr. Jaroszyński wygłosił referat o gminie i jej znaczeniu.

H. HILGENDORFF

JA, CZY NIE JA? (WIEZIEN 712)

Odał mu jeszcze portfel i do- dał: — Papiery.

A potem poszedł sobie ten Ben- no Aram.

Znikł gdzieś wśród nocy jako... Paweł Lesman, były więzień.

— Paweł Lesman nie żyje! Niech żyje Benno Aram! — po- wiedział sobie. Ale obawa n'e o- puszczała go jeszcze zupełnie, lek- ko jeszcze przynęcała.

Wszystko to było zbyt nierze- czywiste! Zbyt fantastyczne! A przecież... prawdziwe!

Paweł Lesman wsunął rękę do kieszeni. Wyciągnął ją i wydał pichy okrzyk.

Reka była pełna szeleszczących banknotów. Funty... Dolary... Ko- rony! Cały majątek.

— Boże, kim był właściwie ten Benno Aram — zapytywał siebie Lesman

— Złodzieju! Naprawdę złodzieju! Kieszonkowy złodzieju!

Lesman wyciągnął portfel, któ- ry wypchnął i ciężki spoczywał na jego piersi. Otworzył go. Bank- noty... zielone setki... dolary... je- dna paczka... dwie paczki... jesz- cze więcej...

— Włamywacz w wielkim sty- lu!

Lesman zagryzł przez zęby. Teraz zrozumiał postępek Benno Arama. Benno Aram był poszuki- wany przez policję. Może następo- wała mu ona już bardzo na pię- ty?

— Włamywacz w wielkim sty- lu!

Lesman zagryzł przez zęby. Teraz zrozumiał postępek Benno Arama. Benno Aram był poszuki- wany przez policję. Może następo- wała mu ona już bardzo na pię- ty?

— Włamywacz w wielkim sty- lu!

Lesman zagryzł przez zęby. Teraz zrozumiał postępek Benno Arama. Benno Aram był poszuki- wany przez policję. Może następo- wała mu ona już bardzo na pię- ty?

— Włamywacz w wielkim sty- lu!

Lesman zagryzł przez zęby. Teraz zrozumiał postępek Benno Arama. Benno Aram był poszuki- wany przez policję. Może następo- wała mu ona już bardzo na pię- ty?

— Włamywacz w wielkim sty- lu!

Lesman zagryzł przez zęby. Teraz zrozumiał postępek Benno Arama. Benno Aram był poszuki- wany przez policję. Może następo- wała mu ona już bardzo na pię- ty?

złodzieja na strój mordercy! Nie właskawionego mordercy, ale mor- dery poszukiwanego. Głupcze! Potrójny głupcze!

Jakaś fotografia wypadła teraz z portfela.

Fotografia kobieca.

Ładna. Czy widział on kiedy ładniejszą twarz kobiecą? Chyba nie. Fotografia ta budziła w jego sercu to, co już zdawało się spać, co było jakby zabite — wzrusze- nie... miłość!

Jakież to było możliwe? Jakaś fotografia?

Lecz potem zrozumiał, co to było... Kobieta ta była odrobnie podobna do Ellen Darge. To podo- bieństwo poruszyło skamieniałość jego serca. Pół ognia spłynęła do niego. Bolało znowa... Żyło... nie było martwe.

Z bijącym sercem wsunął foto- grafie z powrotem do portfela. Wydobyl elegancki bilet wizyto- wany.

Benno Aram

ulica Linsheimska nr. 18

Długo przyglądał się Lesman tej karcie.

Był przekonany, że w tym mie-

szkaniu oczekuje już polkoja kry- minalna na Benno Arama, złodzie- ja. Nie było chyba wskazane uda- wać się do tego mieszkanka.

Uciekać?

Pieniądz miał pełne garście. Lesman zaklął.

— Uciec mogłem również do- brze i jako Lesman — myślał, — a Tornheim miał przecież zwy- czaj nosić przy sobie wypchny portfel. Nie tą drogą trzeba by- to iść.

Zacisnął wściekle pięści.

— Może to ja właśnie byłem głupcem! Większym głupcem!

Potem jednak opanował go ja- kiś desperacki humor.

Grasując tę grę do końca! Może mam jeszcze jakąś dobrą kartę w ręce, kartę, o której nie wiem...

Jakaś taksówka zbliżała się wolno, jakby szukając pasażera. Lesman gwizdnął.

Auto podjechało.

— Ulica Linsheimska 18!

Drzwiczki się zatrzasnęły. Les- man rzucił się na poduszki. Serce jego tłukło mocno. Opanowało go jakiś dziwny wzruszenie. Jakby go owionął podmuch przygody.

— A więc moje wewnętrzne ja

jednak nie jest martwe? Mogę jeszcze odczuwać...

Istotnie odczuwał on miękkość poduszki, ślizganie się samocho- du, a w dźwięku sygnału samocho- dowego słyszał nie zwykły ton, ale jakby jakąś fanfarę.

Zupełnie mimowoli położył rękę na portfelu. I wzdrzgnął się.

Czyżby go pociągały pienią- dze? Te zielone, brązowe, szele- szczące papierki?

Nie! Ze strachem prawie uświa- domił sobie, że to było coś inne- go.

Palce jego szukały nie pienią- dzy, lecz podświadomie dotykały, szukały fotografii tej pięknej ko- biety.

Czy to jakaś tajemna nadzieja powstała w nim i zmusiła go do wygrania tej gry do końca? Pra- wie ze złością wpełchnął fotogra- fję z powrotem do kieszeni.

Głupcze trzykrotnie! Niedługo będziesz już czuł na swoich ręk- ach dzwoneczki Arama... lańcu- chy sprawiedliwości, a nie lańcu- chy miłości.

Zanurzył znow rękę w kieszeni i wydobyl sześciostrażowy rewol- wer Smidha i Wessona.

Ha, ha, — Benno Aram był we- wszystko zaopatrzony.

Zbadał broń i zdrtwiał z prze- strachu!

Co to znaczy?

Brak było jednej kuli. Otwór- lufy był zanieczyszczony. Wszy- stko wskazywało na to, że bardzo niedawno padł strzał z tej broni.

Może nawet kilka godzin temu?

— Jakaś djabelska historia kry- je się za tym Aramem, jakaś ta- jemnica! Może nawet jakaś krwa- wa tajemnica! — mruczał Les- man i miał uczucie, że ta gra jest może stołkoć bardziej niebezpie- czna, niż jego własna.

— Lepiej chyba będzie nie je- chać do tego mieszkania — powie- dzał sobie.

W tej samej jednak chwili auto zatrzymało się i szofer otworzył drzwi z przesadną uniżonością.

— Ulica Linsheimska 18!

Było zapóźno.

— Jestem schwyfany — pomy- ślał Lesman.

Oczekiwał, że w każdej chwili jakieś dionie spoczna na jego rą- mionach.

W. c. n.2

Zeńskie hafce wychowania fizycznego



Gosylnie, w defiladzie przed panem Prezydentem Rzeczypospolitej w czasie pobytu Jego w tem mieście.

Świadek dojrzałość po 300 zł. Nieuchwytny, czuły w Poznańskim

BYDGOSZCZ, 3.6. Przedwczoraj o godz. 6-ej rano zgłosił się do terytorialnego gimnazjum humanistycznego w Bydgoszczy jakiś osobnik i pod groźbą rewolweru zażądał wydania mu za cenę 1000 zł. kilkudziesięciu blankietów świadectw dojrzałości. Przestraszony terytorialny uczeń alarmując jednocześnie dyrektora gimnazjum. W międzyczasie nieznajomy ulotnił się. Zaznaczyć należy, iż dzień przedtem najprawdopodobniej ten sam mężczyzna zjawił się przed gimnazjum w Nakle i ofiarował wychodzącym uczniom świadectwa dojrzałości po 300 złotych. (K.)

Z widowni w objadach młodzieńców

Dramatyczna scena w prowincjonalnym cyrku

BYDGOSZCZ, 3.6. — Tel. w. z nim wyprawiać harce. Dopiero w wędrownym cyrku cygańskim w Szamotułach, jeden z produkujących się niedźwiedzi wyrwał lego z przerażenia chłopca, z osię dozorcy i porwawszy 13-letniego chłopca z widowni, poczał doznać żadnych obrażeń. (K.)

Trogi z wypadku na zabawie ludowej

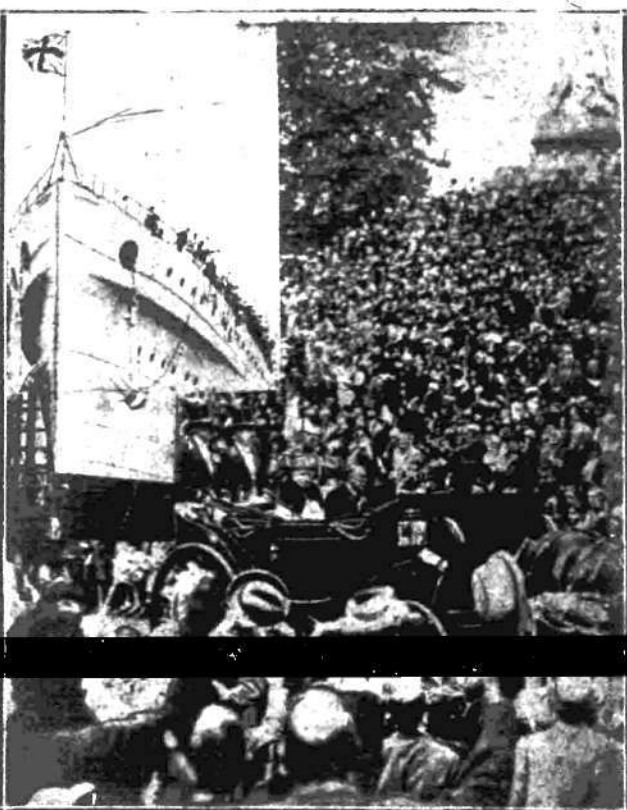
Uciek 2 strażaków na pokładzie drabiny

SOSNOWIEC, 3.6. — Tel. w. z okazji poświęcenia parku na walcowni hr. Renard w Sosnowcu odbywała się onegdaj zabawa ludowa, której atrakcją były popisy strażaków na drabinach. W pewnej chwili gdy na drabinie wysokości 12 metrów znajdowali się strażacy Władysław Słabon i Władysław Goniński, drabina złamała się, a obaj strażacy runeli na ziemię. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala. (S.)

Lekarstwa z bakteriami gnilnymi Niedbale wyprodukowane butelki zniszczyły specyfiki łódzkiej Kasy Chorych

ŁÓDŹ, 3.6. Przed kilku tygodniami łódzka Kasa chorych zamówiła w pewnej hucie szklanej większą ilość butelek, za sumę 150.000 zł. Fabryka wywiązała się z zamówienia w terminie. Tymczasem uwagę aptekarzy kasowych zwrócił fakt, że przy napełnianiu butelek lekarskimi, szczególnie zawierającymi kwasy, z wnętrza wydobywały się cuchnące wyziewy, lekarstwa, które miały być płynne, gęstniały w butelkach i zmieniały za pach. Przeprowadzono analizę zawartości wnętrza butelek, przyczem stwierdzono, że szkło było niedostatecznie wypalone, poza tem cały transport opakowany był w mokra, gnijącą słomę. W butelkach wytwarzał się wskutek tego grzybek i bakterie gnilne, które wprowadziły nie zagrażały bezpośrednio życiu chorych, jednakże paraliżowały dodatnią działalność lekarstwa. Zapasy specyfików, które na pełniono butelki będą zniszczone. Zarząd Kasy chorych postanowił hutę ową pociągnąć do odpowiedzialności za niedbale wykonanie zamówienia. (Ro.)

W dzień święta Wielkiej Brytanii



Królewska para angielska witana entuzjastycznie przez obywateli na Trafalgar Square w Londynie. U góry na lewo symbol potęgi angielskiej: najnowszy krążownik „Devonshire” w chwili spuszczenia go na wodę.

Z międzynarodowych zawodów hippicznych w Warszawie



podajemy (z lewej) wręczenie nagrody im. Callon kpt. włoskiemu Filippom przez b. premiera Skrzyńskiego i braurowy skok p. Lili Czaykowski

Pierwsza kobieta ministrem w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 3.6. Na miejscu opieki nad dziećmi w ministerstwie pracy. P. Abbot będzie pierwszą kobietą, która w Stanach Zjednoczonych piastować będzie godność ministra.

Kury oszalały!

Znoszą czerwone, niebieskie i czarne jajka

Wynalazek angielskiego chemika

Dotychczas kolorowe jajka wydawali tylko na Wielkanoc w postaci „pisane”, w najbliższej zaś przyszłości kury mają znosić od razu jajka w różnych barwach, a podobno kury pana Helliota, chemika angielskiego, wychodzące w laboratorium, już go obdarzały jajkami najpiękniejszej barwy: zielonej lub błękitnej.

Zaczęło się od czarnych jaj, które zupełnie samorzutnie poczęły znosić kaczki w wylęgarni Helliota. Chemik postanowił zbadać ten fenomen i doszedł do przekonania iż fenomen ten wydarzył się dla tego, ponieważ kaczki jadły poprzednio w większej ilości żółdzie. Kwas zawarty w żółtoku skorupki jaj dał tę czarną barwę. Pan Helliot zaczął robić różne próby z domieszką do pokarmu dla kur i w ten sposób osiągał jajka w dowolnym kolorze. O ile wynalazek ten rozpowszechni się, to kelner podając jajka pytać się będzie: — A jajka w jakim kolorze? Panie dobić będą przy śniadaniu barwy jajek stosownie do koloru swych oczu, cery, włosów. Do żaloby stosownie będą tylko jajka o czarnej skorupce. Patriotyczne uczucia kury będą manifestowały przez znoszenie jaj o barwach narodowych.

OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW GMINNYCH



W dniu onegdajszym rozpoczął obrady zjazd delegatów gminnych. Na zdjęciu w prezydium zjazdu widoczni: pp. Jan Tarnowski, Stanisław Benasowski, Kazyszewski, ks. Dąblik, Bożyk, dyr. Tkaczyk, przew. Lednicki, Pachluszczak, Moculski, poseł Bogusławski, Buttann, Andrzykiewicz i Zaleski. Zdjęcie obok przedstawia salę obrad z panem Prezydentem R. P. i premierem W. Sławkiem na czele. Zjazd otworzył p. Aleksander Lednicki, który podziękował p. Prezydentowi za przybycie, poczem dr. Jaroszyński wygłosił referat o gminie i jej znaczeniu.

AL. HILGENDORFF

JA, CZY NIE JA? (WIEŻEŃ 712)

Oddał mu jeszcze portfel i doł: — Papiery. A potem poszedł sobie ten Benno Aram. Znikł gdzieś wśród nocy jako... Paweł Lesman, były więzień. — Paweł Lesman nie żyje! Niech żyje Benno Aram! — powiedział sobie. Ale obawa nie opuściła go jeszcze zupełnie, lekko jeszcze przysnął. Wszystko to było zbyt nierozbryskane! Zbyt fantastyczne! A przecież... prawdziwe! Paweł Lesman wsunął rękę do kieszeni. Wyciągnął ją i wydał pichy okrzyk. Ręka była pełna szeleszczących banknotów. Furty... Dolary... Korony! Cały majątek. — Boże, kim był właściwie ten Benno Aram — zastanawiał się Lesman

złodzieja na strój mordercy! Nie ułaskawionego mordercy, ale mordercy poszukiwanego. Głupcze! Potrójny głupcze! Jakaś fotografia wypadła teraz z portfela. Fotografia kobieca. Ładna. Czy widział on kiedy ładniejszą twarz kobiecą? Chyba nie. Fotografia ta budziła w jego sercu to, co już zdawało się spać, co było jakby zabite — wzruszenie... miłość! Jakżeż to było możliwe? Jakaś fotografia? Lecz potem zrozumiał, co to było... Kobieta ta była odrobinę podobna do Ellen Dargre. To podobieństwo poruszyło skamieniałość jego serca. Fala ognia spłynęła do niego. Bolało znowu... Żyło... nie było martwe. Z blizną sercem wsunął fotografię z powrotem do portfela. Wydobyl elegancki bilet wizytowy — Benno Aram ulica Linsheimska nr. 18

jednak nie jest martwe? Mogę jeszcze odczuwać... Istotnie odczuwał on miłość poduszek, ślizganie się samochodu, a w dźwięku sygnału samochodowego słyszał nie zwykły ton, ale jakby jakąś fantazję. Zupelnie mimowolnie położył rękę na portfelu. I wzdrzygnął się. Czyżby go pociągały pieniądze? Te zielone, brązowe, szeleszczące papierki? Nie! Ze strachem prawie uświadamiał sobie, że to było coś innego. Palce jego szukały nie pieniędzy, lecz podświadomie dotykały, szukały fotografii tej pięknej kobiety. Czy to jakaś tajemna nadzieja powisała w nim i zniszczyła go do wygrania tej gry do kofica? Prawie ze złością wepchnął fotografię z powrotem do kieszeni. Głupcze trzykrotnie! Niedługo będzie już czuł na swoich rękach dzwoneczki Arama... lafcuchy sprawiedliwości, a nie lafcuchy miłości. Zanurzył znowu rękę w kieszeni i wydobyl sześciopięciowy rewolwer Smitha i Wessona.

Wielkim obowiązkiem społecznym popierać P. Cz. K.

Większej nad tę miłości żaden nie ma aby kto duszę swoją poświęcił za przyjaciół swoich — mówi ewangelia św. Jana w rozdziale 15. Jest to ewangelia, która uczy nas miłości względem ojczyzny i obywateli. Jest to ewangelia żołnierska, rzec można, albowiem każdy żołnierz, każdej chwili musi być gotów do złożenia swego życia za całość ojczyzny i wolność ludu. Ale w Polsce jako państwie demokratycznym i chrześcijańskim, każdy obywatel musi być tym żołnierzem, który gotów jest w każdej chwili poświęcić duszę swoją za przyjaciół swoich. Ale obywatel idąc świadomie bronić swej ojczyzny i zaspokajać własną pierś, nie może zapomnieć o groźnym mu niebezpieczeństwie, musi być pewien, że to społeczeństwo ceni należycie ofiarę jego krwi najdroższej, że to społeczeństwo stoi za nim zwartym murem i że przyjdzie mu z pomocą moralną w chwili potrzebnej. Żołnierz-obywatel musi być pewien tego, że gdy Opatrzność oszczędzi mu życie w wirze walki śmiertelnej, a kula lub

bagnet nieprzyjacielski uszkodzi go tylko na ciele lub zdrowiu, to nie zostanie on pozostawiony na pastwę losu, na śmierć niechybną, ale znajdzie się wnet dłoń czuwająca, która balsamem miłosierdzia opatrzy rany jego, która pieczęcią miłosierdzia powstrzyma jego krew z ran płynącą, a która otoczy go opieką troskliwą i przywróci mu życie, zdrowie i radość.

To zaszczytne i doniosłe zadanie niesienia pomocy rannym i uszkodzonym na zdrowiu w wirze walk bratobójczych żoł-

nierzom i troskliwa opieka nad nimi spoczywa obecnie we wszystkich państwach cywilizowanych na barkach organizacji społecznej zwanej Czerwonym Krzyżem.

Aby sprostać tak wielkiemu i doniosłemu zadaniu podczas wojny, Polski Czerwony Krzyż powinien starannie i dokładnie przygotować się do tej akcji w czasie pokoju. Całe zaś społeczeństwo w miarę sił i możliwości swoich musi poprzeć wydatnie wysiłek Polskiego Czerwonego Krzyża, pomagając mu wytworzyć te zasoby ludzkie i

materiałowe, niezbędne dla samobrony społeczeństwa w razie niebezpieczeństwa wojny oraz innych klęsk żywiołowych.

Na zakończenie Tygodnia P. Cz. K. w dniu 7 bm. o godz. 4 m. 30 odbędzie się pochod organizacyjny Polskiego Czerwonego Krzyża — a wieczorem tegoż dnia zabawa ogrodowa.

W dniu 8 bm. — kwesta uliczna. — Niewątpliwie imprezy te zasilą wydatnie kasę tak wzniosłej placówki jaką jest Polski Czerwony Krzyż.

Uświelenie samobójstwa obywatela ziemskiego

Pan Mikołaj Skabałowski, obywatel ziemski z pod Białogostu, onegdaj przyjechał do Warszawy aby załatwić sprawę parcelacji swego majątku. Ponieważ zatwierdzenie parcelacji ciągnęło się już półtora roku, p. Skabałowski znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Parcelo-

wać nie mógł, bo nie miał pozwolenia, pożyczyci nikt mu nie chciał, bo majątek był w parcelacji.

Kiedy p. S. dowiedział się w Warszawie, iż sprawa zatwierdzenia znowu się odwołuje — otruł się w taksówce. Wezwane pogotowie uratowało desperata.

Lot konkursowy gołębi pocztowych

W dniu 1-go czerwca r. b. 3 łódzkie towarzystwa IV.01, IV.02 i IV.03 urządziły pierwszy w b. roku lot konkursowy gołęb-

pocztowych z Pruszkowa (105 km). Przy sprzyjającej pogodzie wypuszczono 136 gołębi poczt. o godz. 5 min. 30 rano. Pierwsze gołębie przyleciały do Łodzi o godz. 7 rano, osiągając b. dobry wynik 1166 metrów na minutę.

Dalsze loty konkursowe odbędą się: w dniu 8 bm. z Tłuszcza (155 km), w dniu 15 bm. z Mankini (203 km.), w dniu 22 bm. z Białogostu (303 km), w dniu 6 lipca z Grodna (360 km), w dniu 20 lipca z Wilna (510 km) i w dniu 3 sierpnia z Turmont (663 km.).

Pełny tydzień pracy w warsztatach kolejowych

Praca w warsztatach Wileńskiej Dyrekcji Kolei odbywać się będzie przez cały tydzień, a nie, jak dotychczas, 3 dni w tygodniu.

Prace nad monografią m. Białogostu

We czwartek, dnia 5 bm. odbędzie się kolejne posiedzenie Komitetu Redakcyjnego mono-

grafii m. Białogostu. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 7 wieczór.

Na nagrobek dla ś. p. Księdza

RENÉ MACAULT

P. Weronika Sapieha złożyła w Redakcji zł. 5 na nagrobek dla ś. p. Księdza René Macault. Na ten sam cel p. dr. owa Fiedorowiczowa ofiarowała zł. 25. Dotychczas zebrano na ten

cel zł. 425 groszy 70. Ponieważ już czas najwyższy przystąpić do pracy nad ustawieniem nagrobka — grono b. uczniów zwraca się z apelem do życzliwych pamięci ks. René Macault, aby w miarę możliwości złożyli ofiarę na ten cel — gdyż w dniach najbliższych listę składków zamkamy.

Ze sportu.

Piłka nożna

Sobota 31.V. Z.K.S. (Białystok) — Cresovia (Grodno) 3:1 (1:0). Zaznaczyć należy, że gra była ciekawa, Z. K. S. grał w tym dniu b. pięknie. Mogł nawet mieć wygrana więcej cyfrowo. Goście również grali dobrze, jednak ataki kończyły się tylko na obronie miejscowych. Sedziował dobrze kpt. Buchcik.

Niedziela 1.VI Jutrznia — Sparta 3:0 (1:0)

Poniedziałek 2.VI Makabi (Wilno) — Z. K. S. (Białystok) 1:0 (0:0)

Z okazji jubileuszu 12-letniej istnienia swego tutejszy Z.K.S. sprowadził na dwa spotkania Makabi wileński. Gra przez cały czas prawie, toczyła się na polu miejscowych. Pod koniec gry tutejsi przyszli do głosu, jednak nie mogli zdobyć się na bramkę honorową.

Maloczyfrowa przegrana Z.K.S. zawiadziła dobrej obronie i świetnemu bramkarzowi.

Makabi (Wilno) — W. K. S. 4:2 p. p. 2:2 (1:0).

L. S.

Otwarcie pokazu eksponatów

We czwartek, dnia 5 b. m. o godz. 5-jej popoł. (17) w sali reprezentacyjnej Województwa odbędzie się uroczyste otwarcie wojewódzkiego pokazu eksponatów przeznaczonych na Międzynarodową Wystawę Turystyczną w Poznaniu. Piękne eksponaty są wyrazem stale wzrastającej siły twórczej obywateli naszego województwa.

Popierajcie L.O.P.P.

Ogłoszenia drobne

Do Technicznej szkoły Wileńskiej w Warszawie. Brzeźnia przygotowanie w komplecie. Grunwaldka 25 Białystok. Zapisy godz. 3. Zarząd.

Przyjmę praktykę mierzniczą na prac. ciąg jednego miesiąca za skromnym wynagrodzeniem — w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do Admin. „Dziennik”.

Lokal 6-7 pokoi z kuchnią w okolicy ul. Warszawskiej lub Sienkiewicza poszukiwany od września br. Zgłoszenia prosimy kierować: Białystok, skrzynka pocztowa 126.

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P. K. B. Białystok na imię Antoniego s. Jana Janaszewskiego. roczn. 1900, zam. w. Kołomyża, gm. Trzciniec pow. Białostocki.

Czytajcie „Dziennik”

PRAKTYKA SZPITALNA LEKARZY

Pensja i lokal dla praktykantów

i poświadczenia obywatelstwa polskiego, wykazać się będą musiały zaświadczeniem z odbycia jednorocznej praktyki szpitalnej.

Władze sanitarne zdają sobie sprawę, że obowiązek ten dotknie niewątpliwie materialnie młodych lekarzy, którzy niejednokrotnie ponieśli wiele



Skutki nieporozumień na tle mieszkaniowym

Od dłuższego czasu toczy się w naszym mieście spór pomiędzy właścicielem nieruchomości Szłomą Lewinem (Piotrkowska 8) a jego lokatorami. Prawie codziennie spór ten jest przedmiotem rozpraw w instancjach sądowych i administracyjnych. Ostatnio Lewin stał się jeszcze więcej popularny z tego powodu, że w jego nieruchomości zawałił się ściana, wskutek czego pow-

stała kwestja usunięcia lokatorów. W dniu 2 bm., kiedy Lewin poszedł „służbowo” w jednej z niezliczonych swoich spraw na ul. Żydowską, został napadnięty — jak twierdzi — przez jednego z lokatorów i tak pobity, że kiedy następnego dnia zgłosił się do Urzędu Prokuratora, nie potrzebował wiele mówić, gdyż twarz jego była najlepszym świadectwem prawdy jego słów.

Nieszczęśliwy wypadek

Na Rynku Kościuszki na postoju autobusów pozamiejskich autobus 77762, prowadzony przez szofera Władysława Woluka uderzył rączką zamka automatycznego, znajdującego się przy

drzwiczkach szofera Stefana Szuka, którego umieszczono w szpitalu św. Rocha. W szpitalu stwierdzono, że Szuka otrzymał ranę w okolicy lewego oczodołu.

Amatorzy biżuterji

Złodzieje przedostali się do mieszkania Oszera Woli w Narwi pow. białski, zabierając biżuterję w postaci zegarków, broszek, kolczyków i t. d. Poszkodowany ustalił swoją stratę na 5.800 zł. i 230 dolarów.

Złodzieje dostali się do mieszkania Jakóba Wildy, zam. w gmachu seminarjum i skradli 1.000 zł. gotówki, oraz biżuterję na 1.000 zł.

Przesunięcie terminu

Z przyczyn technicznych posiedzenie Rady Szpitalnej przesunięto z dnia 2 bm. na 4 bm. z niezmienionym porządkiem obrad.

Popierajcie P. C. K.

APOLLO Dziś Początek: 6¹⁵, 8¹⁵, 10¹⁵ Ceny miejsc od zł. 1.25
NAJGENIALNIEJSZA AKTORKA DRAMATYCZNA EUROPY
PRZEBÓJOWY FILM NIEMY

OLGACZECZOWA

Rozpala serca, budzi miłość gorącą, czaruje i uwodzi, stwarzając sylwetkę kobiety znajdującej się na rozstajnych drogach, wybierającą pomiędzy mężem a kochankiem w filmie p. t.

KOBIETA W PŁOMIENIACH

Potężny dramat z życia trójkąta małżeńskiego

NA SCENIE
Najlepszy humorysta polski
BRONISŁAW Bronowski
w swoim bezkonkurencyjnym repertuarze

Dźwiękowe kino **„MODERN”** Dziś **Monumentalne arcydzieło dźwiękowe** Początek 6, 7³⁰, 9 i 10³⁰ CENY OD 1 złot.
według subtelnej noweli Elinor Glynn p. t. **„SKANDAL W TOWARZYSTWIE”**
PRAWO MEŻA

Dramat miłosny na tle prawdziwego zdarzenia z życia złotej młodzieży i milionerów New-Jorkskich na plaży w rolach głównych: **BILLE DOVE** bohaterka filmu „Złota lilia” i „serce nie służy” **RODŁA ROCQUE** najpiękniejszy amant Ameryki
Nad program: słynny tenor opery New-Jorkskiej **GIOVANNI MARTINELLI** odśpiewa arję z opery „AIDA”

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność: choroby skórne, weneryczne i nosogłosowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—8 w. Białystok, Lipowa 17, Tel. 6-40.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skrone
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7 w. BIAŁYSTOK.
Kilmskiego 8 Telefon, 9-51.

Tydzień Emigranta Polaka

Dziś o godz. 20-jej w lokalu Starostwa Grodzkiego odbędzie się zebranie przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych, organizacji i stowarzyszeń celem zorganizowania Miejskiego Komitetu „Emigranta Polaka”, zadaniem którego będzie urządzenie w mieście w okresie od dnia 9 do 15 b. m.

Polski Czerwony Krzyż w Supraślu

W tych dniach w Supraślu odbyło się organizacyjne zebranie grupy sympatyków Polskiego Czerwonego Krzyża. Po przedstawieniu w ogólnych zarysach idei i zadań P. Cz. K. przez członka Komitetu okręgowego dyrektora p. E. Kleina zebrani postanowili założyć koło. W skład zarządu koła weszli pp.: F. Ożarski, nadleśniczy lasów państwowych (przewodniczący), p. Milewski (wiceprzew.), J. Karwowska (sekretarz), P.

Dziczkowski (skarbnik), oraz członkowie ksiądz-proboszcz Otton Sidorowicz, F. Marecki i H. Jansen. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: P. Grendy, E. Mejsnera i W. Szafranko.

Zarząd niezwłocznie przystąpił do pracy i w tym celu wyłonił specjalny Komitet Obchodu „Tygodnia P. Cz. K.” w Supraślu. Zarząd zamierza urządzić zbiórki uliczne i zabawę ludową w dniu 8 bm. oraz zorganizować odczyt w dn. 7 bm.

Szkoła powszechna na otwartym powietrzu

Dowiadujemy się, że dziś zapadnie w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ostateczna decyzja w sprawie uruchomienia w Białymstoku szkoły powszechnej na otwartym powietrzu dla dzieci, skłonnych do gruczy lub znajdujących się w pierwszym,

niezaraźliwym okresie tej choroby.

Ten typ szkół znalazł już rozpowszechnienie w większych ośrodkach Europy i dał dodatnie wyniki.

Projektowana w Białymstoku szkoła będzie pierwszą na terenie Polski.

Teatr „PALACE”
Czwartek 5 czerwca r. b.
Tylko jeden gościnny występ
Zespołu artystycznego
Teatru Polskiego z Warszawy
Odegrana zostanie najwspanialsza sensacyjna nowela
DOM KOBIET

Sztuka w 3-ach aktach
Zofii Rygiel-Nalkowskiej
w rolach głównych:
Marja Przybyłko-Potocka
Wanda Siemaszkowa i inne
Początek o godz. 8-jej wiecz.
Bilety w kasie teatru „Palace”

WIELKA SENSACJĘ I NIESPODZIANKĘ

?
Szykuje dla publiczności
Kino dźwiękowe
„MODERN”

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów — aserokość szpalty redak. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redak. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na Zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **MARJA LUBKIEWICZOWA.**
Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkiowy)